

## „Halo? Kto mówi?”

Marysia opowiada na lekcji co zdarzyło się u niej w domu podczas weekendu...

- Babciu, czy możemy otworzyć okno? Jest naprawdę bardzo gorąco...

- Oczywiście kochanie, zaraz przyniosę Ci owoce, które kupiłam na targu. Te brzoskwinie pachną jakby słońeczko się w nich wykapało... - odpowiedziała z kuchni babcia. A za chwilę... - mówię Wam takiego hałasu jeszcze nie słyszałam!!!

Pobiegłam do kuchni a tam na podłodze leży moja babcia. Wyglądała jak z bajki o śpiącej królewnie...

- Babciu! Babciu!!! – krzyczałam a ona się nie ruszała. Pobiegłam do pokoju, gdzie leżał jej telefon i wystukałam...

- JEDEN JEDEN DWA - cała klasa zgodnie podpowiedziała koleżance.

- No właśnie, ale ręce mi się trzęsły i telefon wypadł mi na podłogę. Jak go podniosłam usłyszałam w słuchawce GŁOS: Halo! Halo!!! Czy ktoś mnie słyszy? Co się stało?

- Halo... mówi Marysia... - bardzo się denerwowałam i trochę wstydiłam.

- Marysiu co się stało? Ile masz lat?

- Osiem... babcia się przewróciła w kuchni...

- Marysiu idź do kuchni, do babci, dobrze? Powiesz mi jak się czuje,? – usłyszałam opanowany GŁOS.

- Ona się nie rusza... krzyczałam do niej i nic...

- Uspokój się kochanie. Włącz telefon na głośnik i połóż blisko. Podejdź do babci i odchyl jej głowę do góry. Połóż jedną rękę na czole a drugą pod brodą i przechyl delikatnie.

- Dobrze... już...

- Teraz przyłóż ucho nad jej ustami i popatrz na jej brzuch. Czujesz powietrze? Brzuch się unosi? Ile oddechów poczułaś?

- Chyba trzy... takie delikatne...

- Marysiu, rozumiem że jesteś sama w domu, czy znasz swój adres? Wyślemy do Was karetkę. Podaj mi miasto, ulicę i numer budynku oraz mieszkania.

- Wiem, wiem: Warszawa, ul. Żąbkowska 13 m 10... ale wejście jest drugą klatką bo nasza jest w remoncie.

- Świetnie, że mi to mówisz. Które piętro? Jest winda?

- Jest domofon. Ale nie działa a piętro 2... Ja zawsze chodzę po schodach bo te windy bardzo trzeszczą. Są stare.

- Dobrze Marysiu. Świetnie się spisałaś. Sprawdź jeszcze raz co z babcią. Czy oddycha?

- Tak... brzuch jej się unosi... tak trochę.

- Dobrze. Jeżeli możesz okryj ją czymś. Za chwilę przyjadą ratownicy. Przypomnij sobie czy babcia na coś choruje? Czy bierze jakieś leki? Może ostatnio była w szpitalu? – dopytywał spokojnie GŁOS.

- Chyba tak... Babcia jest chyba uczulona na pszczołki a szykowała mi owoce... A tu stoi koszyczek z jej lekami...

- Marysiu! To wszystko musisz powtórzyć ratownikom. Koniecznie pokaż im te leki. Możliwe, że ukąsiła ją osa lub pszczoła... Dobrze, że zadzwoniłaś... Czy to dzwonek do drzwi?

I wtedy do domu weszli ratownicy w pomarańczowych strojach. Mówię Wam, wyglądali jak Marsjanie! Pokazałam im, gdzie leży babcia i wszystko powiedziałam tak, jak prosił GŁOS w słuchawce. Babcią zabrali do szpitala bo okazało się, że ma wstrząs analityczny...

- Anafilaktyczny... - poprawiła ją nauczycielka

- No właśnie... to taka reakcja na jad owadów. Chciałam jeszcze zadzwonić do mamy ale ona akurat wróciła z pracy. Ależ miała minę jak zobaczyła karetkę... Mówię Wam, będę to wszystko pamiętać do końca życia... dobrze, że ten policjant nauczył nas numeru alarmowego...

Teraz babcia mówi do mnie - Moja Bohaterko!!!

Tekst: podkom. Kinga Czerwińska

Korekta: Wydział Prewencji KSP